

## PRZYGOTOWANIE

Adam miewał już z policją kłopoty za młodu. Z policją rosyjską, która – mimo wszystko – przejawiała wobec polskiego poety względną wyrozumiałość, a niektóre jej agentki – daleko posuniętą sympatię. Wiemy, że Mickiewicz w salonach Moskwy, Petersburga i na Krymie tak bardzo nie cierpiał, chociaż w salonach francuskich, zanim jeszcze w stolicy Francji się pojawił, krążyła wieść, że cierpiał srogie katusze. Wielki artysta i przyjaciel Mickiewicza napisał do Marca Antoina Juliena, zwanego Julien de Paris, założyciela i redaktora „Revue Encyclopédique”, następującą rekomendację: „Zechce Pan może w swym artykule napisać, iż ten młody polski poeta został zesłany na siedem lat na Sybir tylko dlatego, że ośmielił się podnieść głos w sprawie wyzwolenia swej ojczyzny. Może Pan powiedzieć, że to jest najlepszy poeta tego kraju, że opublikował już wiele tomów wypełnionych wielce uduchowionymi dziełami”<sup>1</sup>.

Wszelkie podane przez rzeźbiarza informacje o Mickiewiczu, z wyjątkiem może uwagi o jego poetyckiej randze, są nieprawdziwe, choć podyktowane najlepszymi intencjami i prawdziwą miłością.

Inteligentni Francuzi Mickiewicza kochali lub go nienawidzili. Budził on uczucia sprzeczne. David d'Angers go uwielbiał, podobnie zresztą jak grupa młodych entuzjastów z niestrudzonym tłumaczem i wielbicielem, Henri Burgaud des Marets, na czele<sup>2</sup>. Sainte-Beuve – wyrażał się o Adamie cierpko.

Francuska policja rozpracowywała Mickiewicza z jakąś dziwną zapiekłością, ponieważ, jakkolwiek obcy, wystawał ponad zdecydowaną większość Francuzów, ponadto zaciekle dokuczali mu Polacy, a niektórzy nawet na Adama donosili. Paryscy prefekci, komisarze i agenci nie przejawiali jednak do polskiego poety stosunku uczuciowego, lecz tylko i wyłącznie administracyjny, który jeszcze bardziej doskwiera anonimową bezinteresownością niż niechęć, szczerą nienawiść, oszczercza pasja. Policja francuska bardziej dokuczyła Mickiewiczowi niż policja carska, niestety.